Nr. 16. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lwów, piątek 20 stycznia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN PO... SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 150 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **20 Mk.**

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. ... CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ofenzywa endecka przeciw rządowi.

P. Stanisław Grabski.

(Z TEKI DOKUMENTÓW).

Na terenie sejmowym rozpoczęła endecya atak na rząd i podjęła próbę opanowania państwowej polityki zagranicznej, gdyż nie zadowala jej jeszcze powierzenie tego ministerstwa Skirmuntowi, człowiekowi tak bardzo bliskiemu temu sympatycznemu stronnictwu. Pierwszą próbą było forsowanie Szebeki, a gdy we Francyi wracają do władzy ci, którzy na Rosyi carskiej całą przyszłość swego kraju budowali, czegóżby będąca z nią w sojuszu Polska nie miała jej i w tem naśladować.

A rzeczoznawcą endeckim w dyplomacyi jest p. Stanisław Grabski, który w czasie wojny podobną Szebekom i Koziełł - Poklewskim odgrywał rolę.

A jak ten przewidujący dyplomata endecki sobie Polskę w czasie wojny światowej wyobrażał, warto przytoczyć niezwykle cenny i charakterystyczny dokument z roku 1915, gdy wojska rosyjskie zajęły niemal całą Galicyę, a politycy carscy biedzili się nad sposobami zjednania ludności zachodniej części tego kraju.

O Galicyę wschodnią byli Rosyanie wówczas zupełnie spokojni, bo pozostali na miejscu tacy politycy, jak Grabski i jego koledzy wszechpolscy, zapewnili ich, że ten kraj jest rdzennie rosyjski...

Ponieważ wpływy endeckie do Galicyi zachodniej nie sięgały, przeto p. Grabski, doradca wojskowych i cywilnych władz rosyjskich, poradził im wydanie odezwy i sam naszkicował jej treść.

Wiarygodny odpis tego cennego dokumentu posiadamy i sądzimy, że trzeba z nim zapoznać jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa. Oto jego dosłowne brzmienie:

„Wszystkie prawa możnaby — pisze p. Grabski — nie wywołując nieporozumień, określić w krótkich słowach, naprzykład w odezwie tego rodzaju:

„Polacy! Zwycięskie wojska rosyjskie zajęły obecnie również tę część Galicyi (zachodnią — przyp. red.), która według słów Wodza Naczelnego wejdzie w skład Polski odrodzonej i złączonej pod berłem Monarchy Rosyjskiego (!). Zostaniecie połączeni znów z 10 milionami braci waszych (sama Kongresówka liczyła 12 milionów mieszkańców — red.), z którymi byliście rozłączeni przez 100 przeszło lat słupami granicznymi, lecz z którymi zawsze czuliście się narodem jednym.

Po skończonej, daj Boże, szczęśliwie wojnie będziecie tworzyli z nimi jeden organizm polityczny i wraz z nimi będziecie korzystali z narodowej wolności i z praw, które w żadnym razie nie będą szczuplejsze (!) od tych, jakie posiadaliście dotąd: język polski w szkole, w życiu publicznem i w zarządach, prawodawcza i administracyjna autonomia we wszystkich sprawach kultury wewnętrznej, gospodarstwa i urządzeń wewnętrznych, wolność w zachowaniu swej wiary, swego języka i samorządu w Polsce zagwarantowała wam Rosya słowami Jego Cesarskiej Wysokości Mikołaja Mikołajewicza".

Projekt tej odezwy świadczy, jak szeroki zakres wolności wyobrażał sobie p. Grabski „w Polsce odrodzonej i złączonej pod berłem Monarchy Rosyjskiego", jest też dokumentem, który **świadczy o wielkich jego aspiracyach** odnośnie do przyszłości Polski i o jego wprost genialnych zdolnościach dyplomatycznych. Taki „zasłużony" mąż stanu powinien koniecznie **zostać ministrem spraw zagranicznych Polski Niepodległej...**

Endecya staje do walki o... wpływy w rządzie.

Znamienny przebieg posiedzenia Komisyi spraw zagranicznych.

WARSZAWA. 18. stycznia. (Tel. wł.) Dziś pod przewodnictwem Stan. Grabskiego w obecności min. spr. zagr. Skirmunta, odbyło się poufne posiedzenie komisyi spraw zagranicznych.

Komisya postanowiła **ratyfikować umowę transytową z Niemcami.**

Skirmunt mówił o **sytuacyi międzynarodowej** łącznie z zaproszeniem Polski na konferencyę w Genui.

Po dyskusyi poseł **Grabski** postawił wniosek **o wybór komisyi z pięciu** dla współpracy z rządem do opracowania materyału na tę konferencyę.

Nad tym wnioskiem komisya przeszła do porządku dziennego.

W kołach sejmowych twierdzą, że celem tego wniosku było **zastrzeżenie wpływów dla endecyi** na ministerstwo spraw zagranicznych.

W dalszym ciągu przeciw linii politycznej ministra spraw zagranicznych wystąpił poseł **Rataj**, który wskazał, że **linia polityczna nie jest jednolita** i nie posiada ciągłości.

Poseł **Witos** określił politykę zagraniczną rządu, jako **nierealną.**

Imieniem endecyi poseł Maryan **Seyda** rozpoczął **generalny atak** za stanowisko rządu **w sprawie wileńskiej.**

Dalszy ciąg posiedzenia jutro.

Z Komisyi wojskowej.

Przeciw wydalaniu robotników z zakładów wojskowych. — Sprawa wyboru oficerów do sejmu. — Wesoły incydent.

WARSZAWA, 18 stycznia. (tel. wł.) W komisyi wojskowej tow. poseł **Lieberman** poruszył sprawę **wydaleń robotników i redukcyi płac w zakładach wojskowych.** Na wniosek tow. dr. **Liebermana** jutro odbędzie się specyalne posiedzenie komisyi z udziałem min. wojny Sosnkowskiego.

W dalszym ciągu **Komisya** rozwiązała **sprawę wyboru oficerów do sejmu.** Tow. poseł Lieberman zaznaczył, że o ile oficerowie zostaną wybrani posłami, nie mogą nosić munduru, lecz ubranie cywilne, marynarkę, żakiet i naturalnie krawatkę..

W tem miejscu odezwały się głosy posłów chłopskich: **„Marynarkę niech nosi koniecznie, Krawat nie koniecznie...**

Rada finansowa zbierze się 27 stycznia

WARSZAWA, 18 stycznia. (Tel. wł.). Pierwsze posiedzenie Rady finansowej odbędzie się 27 bm. Na tem posiedzeniu będzie przedyskutowana i załatwiona metoda prac, wybór zastępców do Rady finansowej, powołanie ekspertów finansowych i opracowanie regulaminu.

Wstępne rokowania z Rosyą o umowę handlową.

WARSZAWA, 18 stycznia. (tel. wł.) W **Moskwie toczą się rokowania polsko-sowieckie o umowę handlową i wybór miejsca rokowań. Pertraktacye nie napotykają na trudności.**

KREDYT NA DANINĘ DLA ZIEMIAN.

WARSZAWA. 18. stycznia. (Tel. wł.) „Przegląd wieczorny" donosi, że ziemianie na zapłacenie daniny otrzymają poważne kredyty hipoteczne i wekslowe. Weksle te spłacać będą do P. K. K. P. na konto daniny. Weksle będą z terminem rocznym a oprocentowanie i prowizya nie mogą być wyższe, niż 11 od sta.

—•••—

PROF. ASKENAZY WRACA DO WARSZAWY.

WARSZAWA. 18. stycznia. (Tel. wł.) Delegat polski w Lidze Narodów prof. Askenazy w tych dniach wraca do Warszawy.

Z RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA. 18. stycznia. (Tel. wł.) W prezydyum Rady Ministrów odbyło się dziś posiedzenie w sprawie **dóbr martwej ręki.** O g. 7. odbyło się **poufne** posiedzenie Rady Ministrów **w sprawie wileńskiej.**

Z komisyi prawniczej.

Ustawa o ochronie lokatorów nienaruszona. - Emerytura urzędników Wydziału krajowego po 35 latach.

WARSZAWA. 18. stycznia. (Pat.) Komisya prawnicza, omawiała sprawę zmiany ustawy o **ochronie lokatorów**. W głosowaniu upadł wniosek o uchylenie art. 5. ustawy i doliczenie świadczeń do komornego. Zasada poprzedniej ustawy została zatem nienaruszona.

W sprawie rewindykacyi majątków skonfiskowanych uchwalono wezwać rząd do udzielenia wyjaśnień w ciągu miesiąca.

Dalej postanowiła komisya uzupełnić ust. 4 art. 44 ustawy emerytalnej w ten sposób, że upaństwowieni urzędnicy b. Wydziału krajowego we Lwowie, będą otrzymywali emeryturę na równi z urzędnikami b. państw zaborczych, t. zn. po 35 a nie po 40 latach, jak to było dotychczas.

Repatryanci wracają w strasznych warunkach.

WARSZAWA. 18. stycznia. (Pat.) Kancelarya, nadzwyczajnego komisarza dla spraw repatryacyi nadsyła następujący komunikat:

Stwierdzonem zostało, iż repatryanci przybywają do Polski w stanie wycieńczenia i zarazy, nietylko z tego powodu, iż w Rosyi panuje głód, przed którym uciekają do Polski, ale i dlatego, że podróże w Rosyi trwają całymi tygodniami, a niekiedy i miesiącami, podczas których rząd sowietów nie daje prawie żadnej pomocy żywnościowej i podróże te odbywają się w wagonach tak zawszonych, iż nawet zdrowi repatryanci ulegają zarażeniu i często umierają w pociągach przed przybyciem do Polski.

Wobec tak wielkiego ryzyka dla zdrowia i życia, z jakiem jest połączone wydobycie się repatryantów z Rosyi i dostanie się ich do granic Polski, gdzie dopiero może być okazywana jakakolwiek pomoc, zwrócił się nadzwyczajny komisarz do spraw repatryacyi do ministerstwa spraw zagranicznych, aby przy pomocy wszystkich swoich placówek w Rosyi uświadomiło repatryantów, jakie niebezpieczeństwo grozi im przy powrocie do kraju i grozić będzie dopóty, dopóki rząd rosyjski nie usunie wszystkich dzisiejszych swoich zaniedbań.

Jednocześnie polecił komisarz nadzwyczajny zebranie danych, jak najbardziej szczegółowych o tych zaniedbaniach sowieckich, ażeby rząd polski mógł skuteczniej, niż dotychczas wpływać na rząd sowiecki w kierunku chociaż by częściowego ich usunięcia.

Przed konferencyą Genueńską.

OFICYALNE ZAPROSZENIE POLSKI NA KONFERENCYĘ.

WARSZAWA, 18. 1. (Pat.). Włoski minister pełnomocny przy rządzie Rzplitej Polskiej, p. Tomasini, przesłał na ręce ministra spraw zagranicznych następujące pismo: Panie Ministrze! Rząd mój polecił mi złożyć Waszej Ekscelencyi następujące oświadczenie: Na skutek rozprawy Rady Najwyższej mocarstw sprzymierzonych mam zaszczyt przesłać Panu kopię rezolucyi, przyjętej dnia 6 stycznia 1922 przez rządy sprzymierzone, zebrane na konferencyi w Cannes. Stosownie do tego postanowienia mam zaszczyt zaprosić Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do wzięcia udziału w konferencyi ekonomicznej i finansowej, która będzie otwarta w Genui dnia 8 marca b. r. Proszę Pana o podanie do mojej wiadomości nazwisk delegatów polskich, oraz ich personalu. Proszę przyjąć i t. d.

—•••—

1000 OSOB WEŹMIE UDZIAŁ W KONFERENCYI.

LONDYN, 18. 1. Wolff. (Pat.). Dzienniki donoszą, że w konferencyi w Genui wezmą udział wszystkie narody. Lloyd George weźmie również udział w konferencyi. Doradcami jego w sprawach gospodarczych będą sir Robert Horne i sir Blackert i szereg przedstawicieli urzędu skarbu. Jeżeli się zważy, że delegacye i sekretaryaty każdego narodu będą liczyły przeciętnie 40 osób, to ogólna liczba uczestników wyniesie około 1000 osób, czyli że będzie to największa konferencya z dotychczasowych. Jak słychać, przeważająca większość zaproszonych krajów zgłosiła swój udział. Nie jest jeszcze zadecydowane, czy dominia brytyjskie będą reprezentowane na konferencyi. Według „Press Associated" mają one być zaproszone, jeżeli wyrażą życzenie uczestniczenia w konferencyi.

—•••—

RZĄD NIEMIECKI PRZYJĄŁ ZAPROSZENIE.

BERLIN, 18. 1. (Pat.). Gabinet Rzeszy zawiadomił wczoraj rząd włoski za pośrednictwem włoskiego ambasadora w Berlinie, że przyjmuje zaproszenie na konferencyę w Genui. W kołach rządowych przypuszczają, że kanclerz Wirth obejmie przewodnictwo niemieckiej delegacyi.

—•••—

IMIENIEM ROSYI POJEDZIE JOFFE I RAKOWSKI.

MOSKWA, 18. 1. (Pat.). Potwierdza się wiadomość, że Lenin nie pojedzie do Genui. Natomiast mają pojechać Joffe i Rakowski. Komisya, której powierzono opracowanie programu prac tej delegacyi, jest zdania, że wytyczne postępowania tejże delegacyi na konferencyę winny być skoordynowane z wytycznemi delegacyi niemieckiej, aby w ten sposób stworzyć przeciwwagę w stosunku do ententy, w szczególności zaś w stosunku do Francyi.

—•••—

BERLIN, 18. 1. (AW). Na konferencyi w Genui wielkie mocarstwa będą reprezentowane przez 3—5 delegatów, mniejsze przez 2. Niemcy wyszlą 5 delegatów, których dotąd jeszcze nie desygnowano.

Habsburgowie mogą spać spokojnie.

DOBRA ICH NIE BĘDĄ SKONFISKOWANE.

WARSZAWA. 18. stycznia. (Tel. wł.) „Kurj. po." donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów omawiano sprawę przejęcia na rzecz państwa dóbr Habsburgów. Referował minister roln. Raczyński. Wniosek upadł 7 głosami przeciw 6. Podobno Skirmunt miał wskazać, że konfiskata dóbr żywieckich Karola Stefana wywołałaby trudności (?!) z Hiszpanią, z której tronem jest on spokrewniony!

—•••—

ŻOŁNIERZ LITEWSKI ZASTRZELIŁ DWOJE DZIECI NA GRANICY.

WILNO. 18. stycznia. (A. W.) Z pasa neutralnego nadeszła następująca wiadomość: D. 12. stycznia żołnierz litewski stojąc na posterunku granicznym zastrzelił 2 dzieci, które szły ze wsi Mitkańce do litewskiej szkoły w Giedrojciach. Przyszedłszy na terytoryum pasa neutralnego dzieci okazały przepustki żołnierzowi armii litewskiej. Żołnierz pozwolił dzieciom iść dalej, gdy jednak oddaliły się nieco, wystrzelił z karabinu i zabił jedno dziecko. Drugie podbiegło celem okazania przepustki, żołnierz tym razem zabił drugie.

Z KOMISYI SKARBOWO- BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA. 18. stycznia. (Pat.) Komisya skarbowo- budżetowa uzgodniła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zniesieniu ustawy z maja 1921 w sprawie prowizorycznego wymiaru podatku dochodowego, z wnioskiem rządu. Komisya ustaliła, że ustawa z maja 1921 będzie bezzwłocznie uchylona. O ile uskutecznione na podstawie tych prowizorycznych wymiarów wpłaty przekraczają połowę daniny, którą płatnik ma uiścić, będzie mu zwrócona nadwyżka ponad tę połowę, o ile tego zażąda.

Poseł **Löwenstein** przedłożył referat wstępny w sprawie wniosku p. Poniatowskiego i P. S. L. o rewizyę stawek **podatku spadkowego** i zapowiedział, że przedłoży projekt noweli mocą której stawki podatku spadkowego będą przystosowane do zmieniającej się wartości waluty.

P. Woźnicki wypowiedział się przeciw ustawowemu ograniczeniu, polegającemu na tem, iż dodatki do podatku gruntowego na cele sejmików nie mogą przekraczać 50 proc. tego podatku według skali z r. 1920, przeciwnie, żąda, aby pozwolono sejmikom nakładać dodatki do podatku gruntowego w wysokości 150 proc., a ponadto wniesiono projekt ustawy o ustanowienie 900 proc. dodatku państwowego do podatku gruntowego.

P. Kolischer wniósł, aby dać rządowi termin 30-dniowy do opracowania wniosku w sprawie stosunku skarbu do samorządu.

Po dyskusyi uchwalono odroczyć tę sprawę do czasu naradzenia się klubów.

—•••—

ROSYA WEŹMIE UDZIAŁ W TARGU POZNAŃSKIM.

WARSZAWA, 18. 1. (Pat). „Gazeta Warszawska" donosi: Wydział handlowy przy poselstwie sowieckiem w Warszawie czyni przygotowania do wzięcia udziału Rosyi w Targu Poznańskim. Do Poznania mają być przywiezione próbki towarów i modele wyrobów przemysłowych, przedstawione już w Rydze. Oddział sowiecki na Targu Poznańskim ma być uzupełniony nowym transportem, który przybędzie z Moskwy.

—•••—

PIENIĄDZE MOŻNA PRZESYŁAĆ TELEGRAFICZNIE.

WARSZAWA, 18. 1. (Pat). Od 16 stycznia b. r. wprowadzony został obrót pieniężny za pomocą przekazów telegraficznych, które są przyjmowane w głównym urzędzie pocztowym.

—•••—

Ile płaci P. K. K. P. za złoto i srebro.

WARSZAWA. 18 stycznia. (Pat.). P. K. K. P. nabywa obecnie złoto i srebro na rachunek minerstwa skarbu po cenach poniżej podanych, które obowiązują do odwołania: rubel za złoto 1500 M., za srebro 650, marka niem. za złoto 695 M., za srebro 180 M., korona austr. za złoto 590 M., za srebro 150 M., dolar za złoto 2715 M., za srebro 870 M., korona skandynawska za złoto 780 M., za srebro 215 M., 1 gram czystego kruszcu w monetach za złoto 1937 M., za srebro 86 M., jednostka państw należących do unii łacińskiej za złoto 560 M., za srebro 150 M.

CZECHY RATYFIKOWAŁY TRAKTAT HANDLOWY Z POLSKĄ.

PRAGA, 18. 1. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych parlamentu ratyfikowano polsko-czeski traktat handlowy z 20 października 1921.

SOCYALISCI ROSYJSCY WYPUSZCZENI Z WIĘZIENIA.

BERLIN. 18. stycznia. (A. W.) Wskutek interwencyi socyalistów niemieckich w Moskwie rząd sowiecki uwolnił z więzienia cały szereg więzionych za przekroczenia polityczne socyalistów rosyjskich. Socyaliści ci, urządzili niedawno w więzieniu głodówkę na wieść, że mają ich wysłać do Turkiestanu.

List z Krakowa.

ZGROMADZENIE LUDOWE. — PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE DLA ROBOTNIKÓW. — SCENA ROBOTNICZA.

Kraków, 15. stycznia.

Dziś w niedzielę odbyło się w sali kina wojskowego przy ul. Zwierzynieckiej zgromadzenie ludowe. Referat o sytuacyi politycznej wygłosił tow. **Barlicki**, poseł m. Warszawy, który scharakteryzował w dosadnych słowach gabinet Ponikowskiego a w szczególności działalność min. Michalskiego (atak na 8-godzinny czas pracy), Skirmunta (klęska dyplomacyi), i Downarowicza (ustawy wyjątkowe).

Pos. tow. **Żuławski** omówił klęskę bezrobocia i napiętnował krzyki burżuazyi i rządu o przedłużenie czasu pracy, a obecnie niedającej robotnikom możności pracy nawet przez 8 godzin. Następnie uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Poważne zgromadzenie usiłowało rozbić kilku warchołów. Wystąpił na trybunę „głodny radykał Żuwała, właściciel sklepu, którego prowokacyjne przemówienie wywołało takie oburzenie, że musiał zamilknąć. Wtedy drugi „głodny“ dr. Bolesław Drobner, współwłaściciel zjednoczonych firm, mających sklepy w Krakowie i w Warszawie, zaczął coś wykrzykiwać z ławki. Trzecim „działaczem“ był Piotrowski, który żyje z wyłudzania od znajomych „pożyczek“, idących w dziesiątki tysięcy. Oczywiście występy takich radykałów przyjęto okrzykami (precz z paskarzami, niech żyje milioner itd.).

Dla charakterystyki tych „radykałów“ warto dodać, że wobec świeżego zaaresztowania Jaśkiewicza z grupy „niezależnych“ socyalistów wydających pod redakcyą Bol. Drobnera pismo pt. „Głos niezależnych“ itd.“ pospieszył Bolesław Drobner do dyr. policyi i tłumaczył tam, że on nie jest komunistą, itp., by uchronić się przed zaaresztowaniem. Niech bałamuceni Jaśkiewicze idą do kryminału, niech rodziny ich giną z głodu, byleby przywódca Bol. Drobner mógł robić interesy na wolności. Oto etyka „niezależna“.

Staraniem związku kolejarzy, odbywają się w teatrze Słowackiego stale przedstawienia dla kolejarzy po zniżonych do połowy cenach. Wystawiono dotąd kilka sztuk z „Klątwą“ na czele. Z przedstawień tych korzystają także robotnicy innych zawodów. Obecnie toczą się rokowania z dyr. opery p. Poleńskim w sprawie zniżkowych przedstawień operowych dla robotników. Dyr. Poleński oświadczył gotowość zniżenia cen biletów do połowy. Warto zaznaczyć, że opera krakowska poczyniła wielkie postępy i cieszy się coraz większem powodzeniem. Obecnie występuje gościnnie p. Mann.

W najbliższym czasie ma być założona scena robotnicza. Scenę zbudowano już w wielkiej sali domu robotniczego. Rozpocznie Szopka polityczna wystawiona przez tow. robotników z Podgórza.

Bezrolny.

Ukraińscy socyaliści o Ukrainie sowieckiej.

Uchwały ukr. partyi socyalistycznej.

W dn. 14 i 15 bm. odbyły się zebrania szerszej egzekutywy ukr. partyi soc. demokratycznej, w których wzięli udział również przedstawiciele partyi z Wołynia, Chełmszczyzny i Podlasia. Przedmiotem obrad była sprawa obecnego położenia politycznego i stanowiska partyi oraz kwestye organizacyjne. Żywe debaty rozwinęły się zwłaszcza na temat ukraińskiej państwowości. Z szeregu przyjętych rezolucyi podajemy za „Wperedem“ jedną z najcharakterystyczniejszych. Brzmi ona:

„Jedyną realną formą ukraińskiej państwowości w chwili obecnej jest ukraińska socyalistyczna republika sowiecka. Wszelkie próby ukraińskiego obozu burżuazyjnego skończyły się zupełnem niepowodzeniem, bo były one narzędziem w ręku światowej reakcyi, zmierzającej do zniweczenia zdobyczy wielkiej rewolucyi proletaryackiej.

Współczesna Ukraina sowiecka, choć nie jest pełnem zrealizowaniem naszych smagań i haseł, przedstawia się nie jako fikcya, ale jako jedynie możliwa forma realnej rzeczywistości, która może spełnić wszystkie nacyonalne i socyalne postulaty ukraińskich mas roboczych. W obronie tych form władzy powinien stanąć cały ukraiński, klasowo uświadomiony proletaryat“.

Rezolucyi, traktującej — jak pisze „Wpered“ — „o tych etnograficznie ukraińskich ziemiach, których los dotąd nie jest rozstrzygnięty“, pismo nie umieszcza „ze względów cenzuralnych“.

Ruch artystyczny.

OTWARCIE WYSTAWY PRAC WOJENNYCH FR. PAUTSCHA.

LWÓW, w styczniu 1922.

(x) Wszyscy, którzy mieli w niedzielę sposobność oglądać w salach Tow. Sztuk Pięknych imponujący zbiór „prac wojennych“ Fryderyka Pautscha, odchodzili z silnem wrażeniem, które by można zamknąć w słowach:

Wielki artysta, — świeży i głęboki w ujęciu kompozycyjnem — mistrz barw nasyconych, a harmonii pełnych!

„Pracami wojennemi“ są te pyszne szkice, gdyż w przeważnej części tematem ich jest — wojna. Ten okres jej, miniony zda się dawno, kiedy to przez ziemie nasze przewalały się olbrzymie masy wojsk obcych, kiedy na ponurych wzgórkach wznosiły się ohydne ramiona szubienic, kiedy partye jeńców — Kałmuków przeciągały przed zdziwionemi oczami, kiedy ciche miasteczka patrzyły się na rozkaz czarno- żółtymi i trójbarwnymi niemieckimi sztandarami.

Widział Pautsch pobojowiska opuszczone, gdzie martwe konie leżą straszne, potworne, jak symbole nędzy i rozpaczy, widział rany kościołów, klasztorów i domostw, zadane pasyą szalejących granatów. To wszystko znalazło wyraz w tych pracach malarskich, szkicowych, lecz dających pełne wrażenie grozy czy smutku, rezygnacyi czy trwogi, lub też życia obozowego ze swą charakterystyczną malowniczością.

Strona kompozycyjna nie zabija jednak nigdy u tego artysty strony czysto malarskiej — koloryt śmiały, drgający prawdą, słońcem i życiem bije wszędzie w oczy, zaś realistyczna obserwacya żywej twarzy, żywej postaci ludzkiej jest u Pautscha tak głęboką, iż stwarzać mu dozwala typy kapitalne, jak n. p. portrety jeńców Rosyan.

Świat artystyczny, literacki oraz liczne grono publiczności towarzyszyło otwarciu cennej wystawy.

Na wstępie przemówił konserwator rządowy dr. Józef Piotrowski, dziękując Tow. Sztuk Pięknych i Związkowi Artystów Plastyków za urządzenie Wystawy, poczem scharakteryzował pokrótce twórczość artystów wogóle w dobie wojennej.

Wrażenia, jakich dostarczyła wielka i krwawa epoka wojny europejskiej utrwaliło i utrwala mnóstwo artystów w formie szkiców i studyów wprost z natury chwytanych lub pod świeżem wrażeniem doznanego przeżycia — i prace obecne Fryderyka Pautscha mają podobny charakter.

Walory ich jednak, wybitna indywidualność artysty, siła wyrazu i rozmach w wykonaniu stanowią wartość ich niepospolitą i trwałą.

W końcu wspomniał mowca o artystach poległych na polu walki, ś. p. Kajetanie Stefanowiczu i ś. p. Maryanie Rybkowskim.

W sprawie zniżania płac urzędn.

Od czasu do czasu odzywają się głosy, że Minister Skarbu, zamierza zniżyć miesięczny dodatek drożyźniany wypłacany funkcyonaryuszom państwowym.

Pan Michalski, jakoteż urzędnicy na naczelnych stanowiskach pobierają oprócz płac i stosunkowo wysokich w tych rangach dodatków drożyźnianych także dodatki za studya wyższe oraz wysokie dodatki za kierownictwa. Prócz tego, mają oni przeważnie mieszkania służbowe bezpłatne, bo n. p. 160 mk. płaconych przez prezesa Izby skarbowej we Lwowie za mieszkanie złożone z 10 pokoi z komfortem i opałem nie można uważać jako czynsz.

Naczelnicy ci, mają również inne jeszcze dochody i tak n. p. prezes Izby Skarbowej, oraz jego zastępca otrzymują stale pewien procent od wpływów w podatkach i innych należytościach, jakoteż znaczną remuneracyę za „obywatelską i patryotyczną“ akcyę przy zbiórce złota. Takie same dodatki mają panowie w ministerstwie i nic dziwnego, iż ci nie odczuwają drożyzny panującej i nie mogą pojąć nędzy, w jakiej żyje cała rzesza innych funkcyonaryuszy, ograniczona li tylko do życia z płacy i marnego datku drożyźnianego. Tak Skarb polski kosztem nędzą innych pracowników państwowych wynagradza naczelników władz.

Zaznacza się w końcu, że mimo miliardowych niedoborów, rząd dla powagi tychże naczelników utrzymuje im samochody, by mogli wygodnie jeździć na polowania, a rodziny ich na spacery.

W takiem państwie biurokratycznem, jak b. Austrya, coś podobnego było nie do pomyślenia. Demokratyczna Polska, dopiero stworzyła kastowość biurokratyczną przez utworzenie rozmaitych uposażeń i rozmaitych dodatków do tychże i przywilejów dla rozmaitych grup przy poparciu niektórych stronnictw t. zw. politycznych, a nawet pojedynczych posłów.

Mamy nadzieję, że p. Michalski wglądnie i w tę sprawę i zaprowadzi wreszcie jakiś ład, a przez zniesienie rozmaitych przywilejów uzyska oszczędności dla pokrycia wyższych dodatków dla pozostałych funkcyonaryuszy.

Różne.

PRZEMYTNICTWO PRZY POMOCY AUTA. **Władze celne przyłapały w pobliżu Sosnowca samochód, w którym były różne skrytki, a w nich 25 kg. czekolady, trochę tytoniu i wstążki jedwabne. Samochód ten kursował stale między Sosnowcem a Górnym Śląskiem, niezawodnie więc dużo nim przemycono rzeczy, zanim się władze poznały na jego tajnikach.**

OLBRZYMI SAMOLOT LUKSUSOWY **budują obecnie we Włoszech. Będzie on przewyższał rozmiarami i wspaniałością urządzenia wszystkie dotąd zbudowane statki powietrzne. Statek ten, noszący nazwy „Napoli“, posiada 12 motorów, każdy o sile 300 HP. Amerykanie starają się już podobno o nabycie tego samolotu.**

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: We czwartek o godz. 7 „Tannhäuser", opera w 3-ch aktach R. Wagnera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna. We czwartek o godz. 7·30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Fall.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b): We czwartek o godz. 7·30 „Nora", dramat w 3-ch aktach Ibsena.

—••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

We czwartek dnia 19 stycznie (Jubileuszowe przedstawienie dla uczczenia zasług Mikołaja Sadowskiego) Sujeta (Marność) komedya w 4 aktach J. Tobilewicza.

W sobotę dnia 21 stycznia: „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

—•••—

KABARET „FIGLIKI" Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. W styczniu b. r. odbędą się następujące wykłady przy ul. Bourlarda 5:

Dr. Wereszczyński: „Stosunek Polski do Gdańska" — niedziela 22 bm.

Prof. dr. Fuliński: „O pasożytach ludzkich" Cz. II. — poniedziałek 23 bm.

Inż. Libański: „Podbój atmosfery" (Jazdy napowietrzne dawniej a obecnie, balon wolny i balon sterowany, aeroplany, lotnictwo współczesne, lotnictwo wojenne, przyszłość lotu człowieka. — Z obrazami świetl.) — wtorek 24 bm.

Dr. Olszewski: „Król Stanisław Leszczyński" środa 25 bm.

Inż. Libański: „Podbój atmosfery" Cz. II. — czwartek 26 bm.

Inż. Porębski: „Psychotechnika w zastosowaniu przemysłowem" — piątek 27 bm.

Prof. dr. Fuliński: „O pasożytach ludzkich" Cz. III. — poniedziałek 30 bm.

Prof. dr. Fuliński: „O pasożytach ludzkich" Cz. IV. — wtorek 31 bm.

Początek wykładów o godz. 6 wieczorem.

Bilety wstępu 100 mk.; dla członków Uniwersytetu Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 mk.

—•••—

KU UCZCZENIU ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO odbędą się staraniem Koła Asnyka TSL. następujące odczyty: 1) W sobotę 21 bm. w sali ratuszowej odczyt Józefa Białym Chołodeckiego pt. „Lwów w r. 1863" o g. 6 wieczorem (z obrazami świetlnymi). 2) W sobotę 21 bm. w szkole A. Mickiewicza odczyt dyr. Jana Baygera pt. „Walka o wolność w r. 1863/4" o g. 6 wieczorem (z obrazami świetl.). 3) W niedzielę 22 bm. w szkole św. Marcina męskiej przy ul. św. Kingi odczyt dyr. J. Baygera pt. „O powstaniu styczniowem w r. 1863/4" o g. 6 wiecz. (z obrazami świetl.). Bilety na odczyt J. B. Chołodeckiego do nabycia wcześniej w księgarni Naukowej „Arct" (Tow. Pedagogiczne) przy pl. Maryackim w cenie 50, 30 i 20 mk., w dzień odczytu przy kasie.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w piątek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń Rady m. w Ratuszu.

„DZIADY" Mickiewicza pragnie dyrekcya teatru udostępnić również dla młodzieży pozaszkolnej, dlatego też przejęła część biletów wstępu od Kuratoryum szkolnego i będzie sprzedawała na sobotnie przedstawienie popołudniowe w swoich kasach. Rolę Gustawa-Konrada grać będzie p. Adam Bieniecki. Rolę ks. Piotra objął po raz pierwszy po p. Barwińskim artysta naszej sceny p. Dydacki. Sobotnie więc przedstawienie „Dziadów" zapowiada się bardzo interesująco.

WIELKI WIECZÓR AUTORÓW urządzony staraniem Zawodowego Związku Literatów, o czem już doniosły pierwsze komunikaty, zapowiada się świetnie. Wieczór ten, którego czysty dochód przeznaczony jest na wyjazd chorego dziennikarza, odbędzie się 25. b. m. we środę o godzinie 7. wieczorem, w wielkiej sali ratuszowej. W wieczorze recytacyjnym wezmą udział pp.: Czernowa, Żwikowski, Gella, Grabiński, Homar, Jampolski, Jedlicz, Kazecka, Maykowski, Mirski, Nittman, Rolle, Rychłowski, Schroeder, Szwarcówna, Wasylewski, Zahradnik, Zbierzchowski, Zypowski.

TEATR DLA MŁODZIEŻY. Staraniem „Komitetu rozrywek dla młodzieży" odbyło się w Teatrze Wielkim przedstawienie. Program składał się z obrazków Bolesławicza: „W Olkuskiej ziemi", „Wstań", „Jasełka". Widownia była przepełniona młodzieżą szkolną; na przerwach było rojno, gwarno i wesoło, jak w szkole. „Mała" publiczność była zachwycona i darzyła wykonawców oklaskami przy otwartej scenie. Uczennice szkoły Staszica wywiązały się ze swych ról nadspodziewanie dobrze, w czem główną zasługę przypisać należy pni G. E., która wiele czasu, pracy i trudu włożyła, podejmując się tak trudnego zadania. Komitetowi należy się pełne uznanie za odrywanie młodzieży od kinoteatrów, dając jej godziwą i pouczającą rozrywkę. Przedstawienie, o ile nam wiadomo, zostanie w krótkim czasie powtórzone.

KONKURS „ECHA". Celem uczczenia 35-letniej rocznicy istnienia, rozpisuje Wydział Polskiego Towarzystwa Śpiewackiego „Echo" we Lwowie, konkurs na najlepszy utwór koncertowy świecki, opracowany na chór męski „a capella". Temat i objętość utworu dowolna tekst ma być zaczerpnięty wyłącznie z polskiej literatury. O nagrody a to: pierwszą w kwocie 30.000 marek, drugą — 20.000 marek, trzecią — 10.000 marek, jakoteż dalsze w formie zaszczytnych odznaczeń ubiegać się mogą tylko kompozytorowie narodowości polskiej. — Utwory nadesłane na konkurs muszą być oryginalne, na żadnym konkursie nie nagrodzone, nie ogłoszone drukiem i przez żadne Towarzystwo śpiewackie dotychczas nie wykonane. Nagrodzone lub też zaszczytnie odznaczone utwory stają się własnością Towarzystwa, a wykonane zostaną na koncercie jubileuszowym w jesieni 1922 r. Utwory zaopatrzone w godło, do których należy dołączyć zamknięte koperty z nazwiskiem i adresem autora nadsyłać należy jako przesyłki polecone pod adresem: Dr. Jan Schnar, prezes „Echa" — Lwów, ul. Halicka l. 19, z napisem „na konkurs „Echa" — najpóźniej do dnia 1. marca 1922. Utwory nienagrodzone odebrać będzie można pod tym samym adresem do końca czerwca 1922 r., nieodebrane w tym terminie utwory stają się własnością Towarzystwa.

NOWA CENTRALA TELEFONICZNA WE LWOWIE. Z dniem 31 grudnia 1921 została zaprowadzona przy tut. straży pożarnej nowa centrala pożarowa pod nazwą „Straż pożarna". Dotychczasowa zaś miejska Centrala, mieszcząca się poprzednio w budynku tut. Strażnicy i noszaca nazwę „Strażnica", została przeniesiona do budynku ratuszowego, gdzie otrzymała nową nazwę „Centrala Ratusz".

Nowo zaprowadzona Centrala „Straż pożarna" służy wyłącznie tylko do alarmowania i użytku Straży poż. i połączona jest ze wszystkiemi wszystkiemi centralami telefonicznemi, istniejącemi na terenie miasta Lwowa, z wyjątkiem centrali kolejowej, a mianowicie z: centralą telefon. Ratusz, centralą tel. państwową, centralą tlef. D. K. Lwów, i centralą tel. Dtwa miasta; oprócz tego posiada nowa centrala jeszcze kilka połączeń telefonicznych czysto służbowych, jak z wieżą obserwacyjną, zakładem wodociągowym, zasceniem teatrów i t. p. Ulepszenie to wpłynie w przyszłości dodatnio na akcyę ratunkową przy pożarach, ponieważ przez bezpośrednie połączenie telefoniczne ze Strażą pożarną może ta być natychmiast zaalarmowaną, gdzie dotychczasowe pośrednictwo kilku central telefonicznych, zwłaszcza w porze nocnej bardzo spaźniało zaalarmowanie straży pożarnej.

DOCHODZĄ DO TUT. DYREKCYI KOLEI, niestety, tylko ogólnikowe wiadomości o pobieraniu przez pracowników kolejowych prywatnych wynagrodzeń i to, co raz wyższych za dostawę wagonów pod naładunek. Nie mogąc wskutek braku bliższych danych wystąpić przeciw niesumiennym pracownikom zwraca się dyrekcya kolei celem usunięcia tych nadużyć tą drogą do ogółu interesentów z usilną prośbą, aby zaniechali przekupstwa domoralizującego personal i zamawiali odtąd wozy w przepisany sposób bez jakiegokolwiek opłacania się pracownikom kolejowym. Niechaj każdy interesent domaga się od funkcyonaryuszy stacyjnych spełnienia ich obowiązków służbowych w myśl przepisów a o zauważonych rozmyślnych trudnościach przy dostawie wozów doniesie bezzwłocznie tut. dyrekcyi kolei, która zapewnia, że słuszne żądania stron będą z całą gotowością uwzględnione.

Dyrekcya apelując do publiczności prosi o konieczne współdziałanie wszystkich obywateli, gdyż nie ma w inny sposób możności wytępienia zakorzenionego zła.

ZWYŻKA WALUT OBCYCH. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dol. od 2.950 do 3.050, dol. kanad. 2.700, marki niem. od 14 — 16, leje rum. od 21 — 22, fr. franc. 240, fr. belgijskie 235, fr. szwajc. 560, liry włoskie 135, kor. czeskie 48, kor. austr. st. 0·38, kor. węgiersk. 4·50, kor. szwedzkie 675, kor. duńskie 565, kor. norweskie 400, marki fińskie 45, floreny holenderskie 1.000, f. szterl. 12.600, 100 rublówki carskie 220, 500 rubl. 220 mk.

Z TUŁACZKI UCHODŹCÓW Z ŚLĄSKA CIESZ. W sprawie naszej notatki o tułaczach śląskich, którzy we Lwowie nadaremnie poszukiwali pomieszczenia i pracy, otrzymujemy z urzędu emigracyjnego we Lwowie wyjaśnienie, którem wykazuje swą niewinność nast. pismem urzędu emigracyjnego w Działdowie: „Wskutek zgłaszania się uchodźców ze Śląska Ciesz., znajdujących się na Etapie U. E. w Działdowie, na wyjazd z powodu otrzymania pracy w miejscowościach przez nich wskazanych, a leżących w pobliżu Lwowa, są wysyłani kredytowanymi listami transportowymi tamże. Uprzejmie proszę, by w razie zgłoszenia się których z nich na Etap, nie przyjmować, ponieważ przy wyjeździe z Etapu w Działdowie pozostawili piśmienne zobowiązanie więcej na Etapy U. Emigr. nie zgłaszać się, jak również że żadnych pretensyi do Urzędu Emigracyjnego wogóle nie mają i od chwili wyjazdu tracą wszelką ze strony tegoż Urzędu pomoc".

Może wobec tego urząd ten nie jest winny, ale cóż mają z sobą począć ci ludzie, wędrujący po całej Polsce za pracą i nigdzie jej znaleźć nie mogą.

WYZYSK. Kawiarnia „Renesans" zaprowadziła nowy sposób uzyskiwania większych wpływów pieniężnych. Oto w ostatnią niedzielę przymusowo każdemu zamawiającemu kawę czy herbatę podawano pączek „w smalcu" i nawet jeżeli go nie skonsumowano jako nie zamówiony, liczono za kawę z tym dodatkiem 120 mk. Taka innowacya podraża koszta pobytu w kawiarni, jest wyzyskiem publiczności, a przynosi ogromne zyski kawiarzowi. Jeśli kompetentne władze nie wglądną i nie ukarzą samowolne wystąpienie p. Matusowa, to grozi, że i inne kawiarnie i restauracye pójdą za tym przykładem i zaprowadzą dotychczas nigdzie nie praktykowany przymusowy sposób czegokolwiek.

POSZUKUJĄ SPADKOBIERCÓW. Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, poszukuje spadkobierców po ś. p. Walterze Kapes, pochodzącym z Polski, a zmarłym wskutek wypadku w kopalni w Crystall Falls, Mio, dnia 22. lutego 1920. Imię Waltera odpowiada imieniu Wacław lub Władysław, zaś brzmienie nazwiska zostało prawdopodobnie zniekształcone z właściwego brzmienia Kapeć lub Kopeć.

W razie wykazania stosunku zależności alimentacyjnej od zmarłego, spadkobiercy mieliby prawo do odszkodowania z powodu śmiertelnego wypadku.

Ewentualni spadkobiercy zatem zgłosić się winni u odnośnej władzy politycznej I-szej instancyi.

POSTRZELENIE ŻOŁNIERZA NA WARCIE. Onegdaj nocą na warcie w zabudowaniach woj-

skowych przy ul. Bosackiej w Krakowie nieznany bandyta strzałem z rewolweru postrzelił żołnierza stojącego na warcie. Zraniony zdołał zaalarmować strzałami wartę, lecz bandyta znikł w cieniach nocy.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Jadwiga F. służąca, zamieszkała przy ul. Szeptyckich, w zamiarze samobójczym usiłowała wypić 20 gr. kwasu solnego. Desperatkę z głębokiemi ranami w jamie ustnej, odwieziono na leczenie do szpitala.

POKĄSANY PRZEZ WŚCIEKŁĄ ŚWINIĘ. W Stojanowie, pow. Radziechów, pies miejscowego leśniczego, chory na wściekliznę pokąsał wieprza gospodarza Dmytra Palijczuka. Świnia po kilkunastu dniach zachorowała i dotkliwie pokąsała swego gospodarza. Palijczuk przyjechał na leczenie do Lwowa.

NALEŻYCIE WYPRAWIONA. Jetka Aschkenase, zamieszkała w Rynku l. 22, służącą swą 21-letnią Annę Stecinę z Korczyna, przyodziaia należycie w swe ubranie i trzewiki wszy jej 10.000 mk., wyprawiła ją do miasta po zakupy. Widząc się dobrze wyekwipowaną, Stecina poszła zapewne szukać narzeczonego, bo nie wróciła więcej do Aschkenasowej wyrządzając jej szkodę na 30.000 mk., poza swą miłą osóbką.

—•••—

—•••—

— NA FUNDUSZ PRASOWY, złożyła kooperatywa rob. budowlanych 3.000 mk. i równocześnie przesyła tow. dr. Buberowi podziękowanie, za gorliwą i bezinteresowną pomoc przy stworzeniu tej organizacyi.

—•••—

— NA UCHODŹCÓW powracających z Rosyi: Czytelnia Robotnicza PPS. w Otyni 2.600 mk.

—•••—

Milioner złodziejem magazynów wojskowych.

Sensacyą Krakowa jest sprawa milionowej kradzieży butów gumowych z magazynów wojskowych, o czem już donosiliśmy.

Złodzieje dali za mało jednemu z szoferów, a ten z zemsty ich zadenuncyował. Policya nieszczególnie, jak zazwyczaj w Krakowie, się spisała. Wywiadowca, prowadzący na miejscu śledztwo, nie mógł spisać protokołu z oskarżonymi, bo... nie umie pisać. Aresztowany urzędnik August Maciejko przez dłuższy czas w policyi miał przy sobie nabity rewolwer, który dopiero odebrała mu przy rewizyi żandarmerya wojsk. Okazało się, że Maciejko jest człowiekiem bogatym. Posiada on grunta i parcele wartości 20 milionów marek. Pomimo że jest żonaty i ojcem trojga dzieci, utrzymywał stosunek ze starą, brzydką pijaczką Felicyą Sztercową, zajętą w magazynach wojskowych. Pod jej wpływem rozpił się i popełnił kradzieże.

Skradzione buty były sprowadzone z Dąbia, gdzie raz tylko w r. 1921 przeprowadzono szkontrum. Miejscowość ta znana jest z częstych pożarów magazynów i z kradzieży.

Maciejko w chwili aresztowania miał przygotowane do dalszej kradzieży 34 paki z butami. Sprzedawał je po 1600 mk. za parę.

—•••—

Czyżby czasy Skałłona powróciły?

Ubiegłego tygodnia przyjechał do Będzina ekspert naftowy Juliusz Weinbaum z Drohobycza, chcąc się dostać do Katowic, gdzie miał terminowo podpisać kontrakt na dostawę węgla. W Będzinie pertraktował przedtem z pośrednikiem w sprzedaży węgla, jak mówią wpływowym „totumfackim" zagłębia. Interes do skutku nie doszedł, bo pośrednik chciał Weinbaumowi złupić skórę „po psie".

Wtedy ów pośrednik mimo, że interes nie doszedł do skutku, — okazał się bardzo uprzejmy i wyręczył Weinbauma w osiągnięciu wizy na paszporcie, celem umożliwienia jazdy do Katowic.

Widocznie pośrednik ów dobrze się przysłużył Weinbaumowi, ten

zamiast do Katowic dostał się na wartownię policyjną,

i tam zapoznawał się przez 48 godzin z typami zbrodniarzy.

O cóż chodziło? Komisarz starostwa **Kowalski** odkrył w paszporcie Weinbauma „jajo Kolumba" a tem jajem była zamazana pieczątka. Weinbaum tłumaczył komisarzowi Kowalskiemu, że w paszporcie jest kilka tychsamych pieczątek i podpisów, chciał przytem złożyć trzy miliony kaucyi i koszta na telegram do starostwa w Drohobyczu, celem wyjaśnienia sprawy, jednak na wszystkie propozycye był komisarz głuchy, choć jego kolega zawodowy Dr. Łącki mitygował go i usiłował sprawę pieczątki traktować po europejsku, a nie wedle praktyk azyatyckich, czyli inaczej po kozacku.

Kowalski oburzył się i dokonał „bohaterskiego" czynu, bo Weinbaum kroczył przez ulice Będzina między bandą skutych zbrodniarzy, ku uciesze komisarza Kowalskiego i wspomnianego pośrednika, z którym jak fama niesie, żyje Kowalski na bardzo poufałej stopie.

Weinbauma odstawiono etapem!!

ze zbrodniarzami i włóczęgami różnego gatunku do Drohobycza, — gdzie starostwo potwierdziło na paszporcie, że pieczątka jest oryginalną. Dobrze, że w tym wypadku trafił komisarz Kowalski na człowieka inteligentnego i spokojnego — ale cóżby się działo, gdyby tak natknął się na kogoś z temperamentem?

Sądzimy, że Sejm i Ministerstwo spraw wewnętrznych zbada ten sposób urzędowania i ukróci azyatycką praktykę p. Kowalskiego, tudzież postara się o to, żeby rozłączyć p. Kowalskiego z „zaufanym" przyjacielem w postaci pośrednika w sprzedaży węgla, tem więcej, że za ulgę w transporcie etapowym ktoś trzeci zjadł porządną kolacyę i przyjął łapówkę.

—•••—

Z sali rozpraw.

PROCES KOMUNISTYCZNY.

(Drugi dzień rozprawy).

W dniu wczorajszym, trybunał przeprowadził postępowanie dowodowe. Jako pierwszy świadek zeznawał b. wywiadowca defenzywy **Dobrucki**, który aresztował osk. Rybaka, ukrywającego się w lesie koło Załoziec w pobliżu frontu bojowego. Twierdzi on, że Rybak był w kontakcie, ze znanym władzom śledczym anarchistą Baralem, z wysłannikiem komunistycznym Lewickim i innymi osobnikami, których nawet własnemi zeznaniami obciążał. Ponadto opowiada o szczegółach rewizyi, którą przeprowadził w mieszkaniu Rettlówny, gdzie zakwestyonował szereg pism i broszur agitacyjnych.

Następny świadek, szef b. oddziału wywiadowczego, por. **Bielecki** zeznaje, że podczas przesłuchiwania Rybaka nie traktował go nigdy brutalnie, przeciwnie, odnosił się do niego z całą uprzejmością, jako do człowieka inteligentnego. Na pytania obrony, czy nie wiadomo mu, że inni funkcyonaryusze defenzywy uciekali się do bicia, celem wymuszenia zeznań na Rybaku, odpowiada, że nie jest w stanie tej możliwości przypuścić ani wykluczyć.

Rybaka charakteryzuje jako człowieka dość niedołężnego, o małej energii. Po pierwszem aresztowaniu pozostawił go pod inwigilacyą na wolnej stopie, skoro otrzymał zapewnienie, że R. na gruncie lwowskim żadnej „roboty" prowadzić nie będzie.

Na pytania obrońców,

czy Rybak był konfidentem defenzywy,

względnie czy nie zobowiązał się do udzielania pewnych informacyi w zamian za pozostawienie go na wolności, świadek stwierdza, że R. konfidentem w ścisłem znaczeniu nie był, zresztą świadek szczegółów już sobie nie przypomina. Również nie pamięta już konkretnych faktów z działalności oskarżonego we Lwowie, wie tylko, że pozostawał w ścisłym kontakcie z Baralem, i innymi komunistami.

Na ogół zeznania świadka były dla oskarżonego stosunkowo bardzo korzystne.

W dalszym ciągu zeznawał chorąży, b. wywiadowca defenzywy, który przeprowadzał dochodzenia w sprawie emisaryusza Teodora Dubieńskiego, zakończone ujęciem tego ostatniego. Dubieński po aresztowaniu zaczął „sypać" innych komunistów, między innymi Rettlównę, która właśnie według jego zeznań miała rozrzucać bibułę w koszarach Bema i Piłsudskiego. Zeznania te składał Dubieński dobrowolnie, żądając w zamian tylko pewnych udogodnień w pobycie w więzieniu.

Wniosek obw. dr. Aksera i Hankiewicza, ażeby trybunał uznał się niewłaściwym w sprawie Rettlówny i Rybaka, ponieważ zarzucone im czyny noszą znamiona zdrady głównej, należącej do kompetencyi sądu przysięgłych, trybunał po naradzie odrzucił.

Po przesłuchaniu właścicielki domu, w którym mieszkał Rybak pod nazwiskiem Bielskiego, oraz matki Rettlówny, — odczytano szereg dalszych zeznań i doniesień urzędowych, poczem przewodniczący, s. dr. Iloszowski przerwał rozprawę do czwartku rano.

—•••—

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH.

O OGRANICZENIE WOLNOŚCI OSOBISTEJ.

Ozyasz Link, 20-letni chłopak z Wiesenbergu pow. Żółkiew, odpowiadał przed sądem przysięgłych za usiłowany rabunek, który popełnił 4. września ub. r.

Tego dnia w południe niejaka Marya Kozak przechodziła przez wieś, będąc w drodze do Kościejowa. W zawiniątku niosła wymienionа kilka metrów sukna i podszewkę. Oskarżony uzbrojony w łuśnię i orczyk od wozu, zastąpił jej drogę, żądając — żartem, jak twierdzi — okazania mu zawartości tłumoczka. Kiedy przestraszona Kozakówna zaczęła uciekać, Link powalił ją na ziemię i zatkał usta chustką, w końcu jednak zbiegł, ponieważ zbliżali się ludzie, zwabieni krzykiem poszkodowanej.

Po przeprowadzonej rozprawie, uwolniono wprawdzie Linka od oskarżenia o rabunek, skazano go natomiast za zakłócenie spokojności publicznej na 10 miesięcy więzienia, z wliczeniem na poczet kary 5-miesięcznego aresztu śledczego.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Socha, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Thon.

Zaczadzenie w wagonie kolejow.

Nocą na 17 bm. w pociągu osobowym, jadącym z Warszawy do Krakowa, w wagonie sypialnym, wskutek zepsutych przewodów gazowych, trzy osoby uległy zaczadzeniu gazem, służącym do oświetlania wagonów.

Janina Skupińska z Warszawy, zaczadzona, po udzieleniu jej pomocy lekarskiej w Krakowie, odjechała w dalszą drogę do Zakopanego, zaś Lucyana Ceglińskiego z Mińska mazowieckiego i Antoniego Jankowskiego z Warszawy w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Obaj dopiero po dłuższym czasie odzyskali przytomność.

W Krakowie krążyły zrazu pogłoski, że bandyci uśpili podróżnych, a następnie ich obrabowali.

Jak ziemianie pomagają,

W swoim czasie ogłosiły wszystkie pisma, że panowie ziemianie złączeni w tak zwany „Związek ziemian", obiecują dla zwalczania drożyzny, zbywać ziemiopłody po możliwie przystępnych cenach, a przedewszystkiem oddać je pracownikom państwowym.

Jaki cel miało ogłoszenie tych artykułów, do dziś jest zagadką, w każdym razie wywołały zainteresowanie, zwłaszcza u tych obywateli, którzy takiej pomocy najbardziej potrzebowali. Jak zwykle w takich wypadkach, tak i w tym, nadzieja, ta matka... nieroztropnych zawiodła. Wkrótce bowiem okazało się, że ogłoszenia te, były obliczone conajmniej na efekt.

Jeden z faktów, o którym dziś pomówić zamierzamy, dotknął zawodowy związek maszynistów kolej. w Nowym Sączu. Związek ten, chcąc przyjść z pomocą swoim członkom, wysłał p. Wojciecha Brodę, po zakup zboża i ziemniaków. Uzbrojony w list polecający hr. Stadnickiego z Nawojowej do prezesa ziemian p. Dworskiego, wyjechał p. Brody najsampierw do Jarosławia, gdzie udał się natychmiast do p. Dworskiego. Przedstawiwszy się kim jest i w jakiej sprawie przyjeżdża, oddał mu list polecający. Pan Dworski przeczytawszy list, zwrócił się do p. Brodego i głosem oratorskim rzekł: „Mówiłem hrabiemu kilkakrotnie, aby nie wysyłał do mnie nikogo po zakup ziemiopłodów, ponieważ zboża już nie ma, a ziemniaki jeszcze nie wykopane". Na uwagę p. Brodego, że termin zakupu zboża był ogłoszony w gazetach znacznie późniejszy, odrzekł krótko: „Panie, tu jest giełda, kto da więcej, ten kupuje i zabiera. — Zresztą zboże już jest sprzedane, cośkolwiek mógłbym odstąpić, lecz po 12.000 mk. za korzec". — Dalej zapytał p. Brody p. Dworskiego o ziemniaki, na co mu tenże odpowiedział, że na razie ziemniaków nie ma, zapytując równocześnie jakąby cenę zaofiarował.

P. Brody wyjaśnił p. Dworskiemu, że ziemniaki zakupuje dla służby państwowej, dlatego prosiłby o możliwie przystępną cenę. Na to p. Dworski oświadczył dobitnie, że związek ziemian nie jest dobroczynną instytucyą, lecz zwykłą giełdą, kto da więcej ten kupuje.

Na takie diktum p. Brody klnąc w duchu wszystkie związki ziemian i wszystkie piękne hasła, udał się na dworzec kolejowy, zkąd następnym pociągiem wyjechał do Przeworska do dóbr ks. Lubomirskiego w nadziei, że może tam zakupi coś z ziemiopłodów. Tam zwrócił się do pełnomocnika dóbr książęcych p. dr. T. z prośbą o sprzedaż ziemniaków.

Jakież było jego zdziwienie, gdy panek ten, odwrócony tyłem, oznajmił mu lakonicznie, że ma ziemniaki, lecz żąda za 1 kg. 24 mk. (wówczas kosztowały po 16 mk). Na to p. Brody zwrócił mu uwagę, że cena ziemniaków w każdym razie jest zawygórowaną, a powtóre członkowie, dla których czyni zakupy, są sługami państwowymi, licho uposażonymi — i żyć muszą. Na to p. Dr. T. zawyrokował: „Jak pan nie masz pieniędzy, nie kupuj ziemniaków, a zresztą uposażenie pracowników państwowych nic mię nie obchodzi".

Po tych słowach opuścił p. Brody gościnne progi pełnomocnika dóbr książęcych, podziwiając inteligencyę, sposób myślenia i postępowania, wyemancypowanego syna chłopka z pod Tarnowa, na dworze książęcym.

Tak wygląda „Związek ziemian" w świetle prawdy.

Cześć wam panowie magnaci!

—•••—

Jak prof. uniw. łączy medyumizm z agitacyą antipaństwową i ręką szatana

Prof. Groer mówił wczoraj w sali ratuszowej o spirytyzmie i medyumizmie. Źle jest, jeżeli uczony traktując pewne zjawiska ze stanowiska naukowego, puszcza się na publicznym odczycie na wody agitacyi politycznej. Bo co wspólnego mają doświadczenia spirytystyczne różnych szantażystów i kłamców z podkopywaniem powagi państwa. Czy ci różni „Amerykanie" i inni obcy, przyjeżdżający do Polski (miał tu zapewne na myśli metodystów i inne sekty) nie mają nic lepszego do roboty, jak tylko Polskę gubić? Co oni zresztą mają wspólnego z kuglarstwem spirytystycznem? Ale prof. Groerowi szło o to, aby złożyć głęboki ukłon w stronę księży z arcybiskupem na czele, którzy licznie na ten odczyt przybyli. Rozumował tedy w ten sposób, że spirytyści, medyumiści, kuglarze, sekciarze, wywrotowcy, to jedno i tych, jak szatana strzedz się należy.

Prof. Groer okazał się zresztą na odczycie dość elastyczny. Stwierdził mianowicie, że w przyrodzie pozostaje pewna część najrozmaitszych zjawisk, które nie dadzą się jeszcze naukowo wytłumaczyć. Do sfery tych zjawisk zaliczył medyumizm i spirytyzm, nad którymi pracują uczeni i słusznie podniósł, by, dopóki nauka nie odkryje tajemnicy tych zjawisk, nie zajmowali się nią laicy i nieducy. Potem wskazał na najrozmaitsze zjawiska w przyrodzie pierwotnie uważane za cuda, a które potem nauka ujarzmiła i zastosowała do życia praktycznego jak elektryczność, telegraf bez drutu, radyum itd. A więc nauka i wiedza.

Lecz jak sobie na końcu z tajemnicą spirytyzmu poradził prof. Groer z punktu widzenia uczonego? Oto krótko i węzłowato orzekł, że tego nauka nie zbada, działają tu wpływy szatana. Tak rzekł profesor, uczony, który kilka minut przedtem z entuzyazmem stwierdził, że w oszołamiającym postępie idzie rozwój nauk przyrodniczych...

Te „wpływy szatana" to niegodny uczonego pokłon, przed klerykalną ciemnotą.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCYA MIEJSCOWYCH ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 29 stycznia br. o godz. 10 rano w lokalu pracowników gminnych, Ormiańska 2, II. p. Na konferencyę tę zaprasza się wszystkich delegatów Okręgowej Komisyi Związków Zawod. tak ze Lwowa jakoteż z prowincyi, którzy odbędą wieczorem osobne posiedzenie. W konferencyi, jakoteż w posiedzeniu Okręgowej Komisyi Zw. Zawod. uczestniczyć będzie tow. poseł Żuławski.

Prowincyonalne związki, któreby to uważały za konieczne, mogą też wysłać na konferencyę swoich delegatów.

Okręg. Sekretaryat Związków Zawod.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

Komunikaty.

× LUTNIA - MACIERZ wykona w niedzielę dnia 22 stycznia br. o 12 w południe, w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego Wielki Koncert Polskich Kolend. Program obejmuje najstarsze polskie kolendy od XV. wieku po ostatnie czasy. Koncertem dyryguje dr. Adam Sołtys, a współdziałają jako soliści WP. dr. Zofia Drexlerowa i Stanisław Lipanowicz, tudzież orkiestra teatru miejskiego i „Lutnia - Macierz", chcąc zapoznać jak najszersze warstwy publiczności z rozwojem polskich kolend, ustanowiło jak najniższe ceny wstępu, a to po 200 i 100 mk. za krzesło. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut WP. Seyferta, ul. Akademicka.

Za Zarząd „Lutni-Macierzy": Lipanowicz.

× MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO OGRODNICZE zawiadamia swych członków, że w dniu 21 bm. odbędzie się wykład w sali Towarz. Gosp. ul. Kopernika 20. Prelekcyę o Clematisach wygłosi Wp. Rumun. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Goście mile widziani.

Wydział M. T. O.

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od godz. 7 wieczorem w Rynku l. 3, II. p.

Kwiatek z czynności Urzędu walki z lichwą.

Dnia 14 bm. przyszli do sklepu spożywczego przy ul. Fredry 9 trzej młodzi panowie z Urzędu walki z lichwą i zabrali 4·80 kg. masła deserowego, twierdząc, że to jest masło kuchenne, bo deserowe wyrabiają tylko w cegiełkach.

Kuchennego masła w zupełności nie trzymam w sklepie, a zabrane mi masło deserowe, przeworskie, zakupiłem 13 bm. u miejscowego hurtownika po 1900·— Mp. za klg.; sprzedaż zaś w moim sklepie odbywała się za uwidocznioną ceną po Mp. 20·— za dkg., t. j. 2000·— Mp za kg. W czasie tego zajścia była w sklepie jedna z pań i odruchowo zareagowała na oświadczenie owych panów, stwierdzając bezstronnie, że masło jest deserowe i że śmieszne jest twierdzenie, jakoby masło deserowe było tylko w cegiełkach.

Gdy współwłaściciel sklepu, w pół godziny po zabraniu masła udał się do Urzędu walki z lichwą po wyjaśnienie, na jakiej podstawie i w myśl jakiej ustawy praktykuje się takie rzeczy i który to z fachowców orzekł, że masło nie jest deserowe, nie otrzymał żadnego wyjaśnienia w tym kierunku, oprócz kategorycznego, gołosłownego oświadczenia, że masło nie jest deserowe.

Jak stwierdziłem, Urząd dla zwalczania lichwy nie oddał masła do zbadania, a na moje żądanie, by wobec mnie zbadano masło zabrane, oświadczono mi, że to jest zbyteczne, ponieważ masło jest już w magazynie. Czyżby w pół godziny po zabraniu masła ze sklepu, już go nie było?

Otóż zachodzi pytanie po pierwsze: Czy Urząd walki z lichwą jest upoważniony do zabierania ze sklepu towaru, zakupionego przez kupca, i to zupełnie bezpodstawnie? i drugie: Czy w Urzędzie są fachowcy towarowi (w tym wypadku np. maślani), którzyby byli ukwalifikowani tak z miejsca wydawać opinię o danym towarze, czy też opinie te polegają na „widzimisię" panów, nie mających pojęcia o jakości towaru?

Ową panią, która była wówczas w sklepie, proszę o podanie swego nazwiska, celem powołania Jej na świadka, gdyby zaszła tego potrzeba.

Zaznaczam w końcu, że z tego powodu poniosłem niepowetowaną szkodę, a moim konsumentom stała się krzywda, że nie otrzymali zamówionego masła deserowego, jedynie dlatego, że organ rzekomo dla zwalczania lichwy postąpił bezpodstawnie.

JÓZEF ZIEMBIŃSKI,
współwłaściciel składnicy spożywczej.

91—1 Fredry 9.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Od Wydawnictwa.

Wkrótce rozpoczniemy druk znakomitej powieści **Uptona Sinclaira** znanego pisarza amerykańskiego p. t.:

Džim Higgins.

Powieść ta, przedstawiająca w niezwykle plastyczny sposób i świetnie oddająca przeżycia robotnika amerykańskiego w czasie wojny światowej znaleźć powinna tysiące czytelników.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — —
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Konieczna wzajemność.

Zakład ubezpieczenia od wypadków odniósł się do Kas chorych okólnikiem, w którym uprasza Kasy chorych, aby przy pomocy swego personalu biurowego i na podstawie swoich ksiąg i zgłoszeń poleciły sporządzić dokładny wykaz przedsiębiorstw zgłoszonych w Kasie chorych. Wykaz ten jest potrzebny Zakładowi celem uzyskania dokładnej ewidencyi przedsiębiorstw, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia. Gdy zakres ubezpieczenia w Zakładzie i w Kasach chorych prawie zupełnie się kryje, wykaz taki z Kasy chorych Zakładowi podany, byłby wystarczający.

Oddawna istniejący antagonizm Kas chorych w stosunku do Zakładu, antagonizm uzasadniony różnymi względami, ujawnia się ponownie. Kasy chorych bowiem nie chcą uczynić zadosyć temu wezwaniu. I to nie dlatego, że Zakład w zwykłej swej nadmiernej oszczędności nie chce odpowiednio zapłacić za te roboty, które przecież jako pozagodzinowe, powinny być obliczone, ale dlatego, że Kasy się lękają złych skutków takiej współpracy.

Jak dawniej, tak tem więcej dzisiaj, korzyści jakie ubezpieczeni mają z Kas chorych są widoczne, z tej przyczyny Kasa chorych zyskuje coraz bardziej na popularności i uznaniu. Natomiast Zakład, którego świadczenia do stosunkowo nielicznej odnoszą się ilości osób, a uzyskanie tych świadczeń jest utrudnione, wreszcie także efekt finansowy tych świadczeń jest dotąd tak minimalny, że ubezpieczenie w Zakładzie nie cieszy się sympatyą pracujących. Gdy nadto pracodawcy bardzo niechętnie uiszczają opłaty do Zakładu, a wymiar opłat kasowych stanowi podstawę do obliczenia opłat do Zakładu, lękają się Kasy, że pracodawcy będą się starali jak najbardziej zniżyć ubezpieczenie w Kasie, aby tem samem i do Zakładu mniejsze wnosić opłaty. Praktyka wieloletnia nauczyła kasy, że obawy te są uzasadnione.

Do tych Kas, które takie obawy wyraziły, a nadto do wszystkich Kas wogóle, zwracamy się z wezwaniem, aby nie ulegały dotychczasowym uprzedzeniom, aby dokładnie rozważyły, czy postępowanie podyktowane tymi uprzedzeniami, choćby nawet dotychczas uzasadnionymi, nie zaszkodzi Kasom,

Zakład ubezpieczenia od wypadków, ma wziąć w opiekę każdego pracującego, któremu w czasie pracy zdarzyła się nieszczęśliwa przygoda. A choć to ubezpieczenie pochodzi z innych motywów, jak ubezpieczenie w Kasach chorych, lub Zakładach emerytalnych, chociaż ono jest tylko zastępstwem niedostatecznem odszkodowania, jakie winien pracodawca poszkodowanemu, to jednak w dzisiejszym stanie rzeczy jest ono jednym z działów ubezpieczenia pracujących i zanim na wspólnej podstawie zbudowane ubezpieczenie jednolite obejmie wszystkie ewentualności wymagające opieki, to musimy ten dział uznawać i o jego rozwój dbać tak samo, jak to czynimy z innymi instytucyami ubezpieczenia pracujących. Szkoda wynikająca dla Kas chorych z braku ubezpieczenia wypadkowego jest tak znaczną i tak poważną, że obowiązkiem wszystkich Kas jest dołożyć wszelkich starań, aby to ubezpieczenie było przeprowadzone i aby było ściśle przeprowadzone. Ubezpieczenie od wypadków, obejmujące wszystkich pracujących, może ulżyć Kasom chorych, zwłaszcza, gdy postaramy się o zniesienie wyjątkowych przepisów pod tym względem dla Kas b. zaboru austryackiego wykoncypowanych.

Gdy nadto zważymy, że Zakłady emerytalne, wypadkowe, muszą mieć prawo wglądu w zapiski Kasy chorych, gdy wedle naszego pojęcia zapiski te w Kasach chorych mają kiedyś stanowić podstawę całego ubezpieczenia, to opór kas chorych przeciwko temu okólnikowi Zakładu ubezpieczenia od wypadków jest niepotrzebny i szkodliwy. Niech się Kasy chorych nie lękają, że z tej przyczyny pracodawcy będą się starali o uszczuplenie funduszów Kasy chorych. Przyznane i stwierdzone niejednokrotnie są nieścisłości zeznań pracodawców w sprawach, czy to gdzie trzeba skutkiem zeznania potem płacić, a więc w sprawach podatkowych, nakżywnościowych a szczególnie w sprawach ubezpieczenia pracujących. Wzgląd za Zakład ubezpieczenia bardzo małą gra rolę. Pracodawcy będą zawsze — z małymi wyjątkami — starali się zgłaszać mniej pracujących, jak zatrudniają, będą się starali zmniejszyć zarobek zgłoszonych, będą wcześniej wymeldowywali, a później zgłaszali, będą nawet kalendarzowo obliczając jak długo trwa uprawnienie wymeldowanego, połowę zgłaszać, aby po pewnym czasie ją wymeldowawszy, drugą połowę zameldować. Zdaje nam się, że pracodawcy mają osobną szkołę, jak przeprowadzać zgłoszenia z zaoszczędzeniem swoich wydatków, a równoczesnem zabezpieczeniem praw źle zgłaszanych robotników. To jednak nie ma nic wspólnego z Zakładem ubezpieczenia od wypadków, bo to tylko jeden z motywów, które się przedstawia, aby usprawiedliwić nielojalne postępowanie wobec kas chorych. Kasy chorych muszą kontrolą ścisłą, ciągle powtarzającą się, przekonać pracodawców, że uchylenie się od ubezpieczenia, że zniżenie zarobków zgłoszonych to są zbrodnie, które ścigać musi bezwzględnie Kasa chorych, i napierać musi na władze, aby w tym ściganiu były jej pomocne. A jeżeli z kontrolą kasową współdziałać będzie inspekcya Zakładu, jeżeli niezgłoszeni a wypadkiem dotknięci będą obciążać zanadto dotkliwie kieszeń pracodawców, to powoli i w tym kierunku nauczą się oni uczciwie zeznawać.

Obok obaw co do zgłoszeń, wyrażają Kasy niechęć do Zakładu z powodu zbyt małych świadczeń i zbyt długich dochodzeń. Nowela do ustawy zmieniła podstawy ubezpieczenia, a więc i świadczenia. Jeszcze będziemy musieli trochę poczekać, aż minie czas przejściowy, a potem świadczenia Zakładu pokryją wydatki Kas dla poszkodowanych. W sprawie dochodzeń muszą Kasy współdziałać z Zakładem, muszą urgować, gnębić, i władze i Zakład a skutek będzie niezawodny, zwłaszcza, że po czasie przejściowym i Zarząd Zakładu będzie inny, i pracujący będą mogli przez swoich istotnie wybranych, wpływać na tok czynności Zakładu.

Wszystko to powinno wskazać Kasom chorych, że muszą uczynić zadość wezwaniu Zakładu, bo leży w interesie przedewszystkiem pracujących, a następnie także instytucyi ubezpieczeniowych. Tylko współdziałanie wszystkich czynników interesowanych w ubezpieczeniu pracujących współdziałanie zgodne z interesem instytucyi i ubezpieczonych, może podnieść poziom tego ubezpieczenia i może się przyczynić do jego rozwoju.

Do wiadomości Kas.

Członkowie rodziny mają prawo do pomocy w Kasie, jeżeli są na wyłącznem utrzymaniu ubezpieczonego. Jeżeli więc chłopak, syn ubezpieczonego trudni się sprzedażą gazet na ulicy to jest niestale pracującym a nie jest na wyłącznem utrzymaniu pracującego. Jeżeli ojciec ubezpieczonego pobiera chociażby drobną emeryturę, to już nie jest na wyłącznem utrzymaniu ubezpieczonego.

Jeżeli zaś ojciec ubezpieczonego posiada dom (choćby tylko na własny użytek) a nadto przy tym domu ogród, a syn mieszkający u niego ubezpiecza go jako będącego na wyłącznem utrzymaniu, to już z natury rzeczy, należy takiego członka rodziny z opieki kasowej wykreślić, bo przecież jest niemożliwem takich zaliczać do potrzebujących opieki.

Do pomocy położniczej należy także akuszerka, a właściwie zwykle tylko akuszerka. Bo wypadki, w których lekarz akuszer przy porodzie jest czynnym, w stosunku do ogólnej liczby porodów są nieliczne. Pomocy lekarza akuszera wezwać należy tylko wtedy, gdy akuszerka ze względu na grożące niebezpieczeństwo tego wymaga. Kasy różnie unormowały wynagrodzenia akuszerek. Zależy od stosunków miejscowych i od względów konkurencyjnych, zupełnie tak, jak u lekarzy. Na żądanie Kas znane nam normy płac podamy. Wynagrodzenia te odnoszą się do porodów normalnych z obowiązkiem dochodzenia do położnicy przez 8 dni. Wynagrodzenie to nie obejmuje czynności i straty czasu wywołanych anormalnością porodu. Jeżeli akuszerka z powodu wyjątkowych trudności przy porodzie, musi dłużej bez przerwy przebywać u położnicy, jeżeli dłuższy czas musi ją pielęgnować i częściej do niej dochodzić, to wynagrodzenie za takie czynności musi być większe i zależy w takim wypadku od umowy.

—o—

Na żądanie Kas wysyłamy projekt regulaminu dla chorych. Projekt ten zechcą Kasy, o ile go zażądają i zużytkują, przystosować do swoich potrzeb i przedstawić Departamentowi ubezpieczeń społecznych Ministerstwa pracy i opieki społecznej do zatwierdzenia. Następnie należy go powielić i uczynić go dostępnym każdemu członkowi. Ponieważ stosunki miejscowe częstokroć będą wymagały zmiany tego regulaminu, ponieważ dalej nie wiemy, jakich zmian ewentualnych zażądać może Departament ubezpieczeń społecznych, nie możemy dać go drukować dla wszystkich Kas. Pragnęlibyśmy wprawdzie uzyskać zatwierdzenie tego regulaminu i jeszcze w czasie zjazdu kierowników oddaliśmy projekt dyrektorowi Departamentu z prośbą o poczynienie swoich uwag i urzędową opinię, jednakowoż do dzisiejszego dnia nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Wobec tego zmieniliśmy projekt nasz w niektórych punktach na podstawie dotychczasowych doświadczeń i stawiamy go Kasom do dyspozycyi.

—o—

Wszędzie tam, gdzie urzęduje kierownik Kasy przy liczniejszem gronie pracowników koniecznem jest, aby zarząd Kasy zamianował stałego zastępcę kierownika z prawem udziału w posiedzeniach. Najodpowiedniej jest przeznaczyć temu zastępcy protokołowanie posiedzeń. Gdy bowiem kierownik pojedzie, pójdzie na urlop, lub co się także zdarzyć może zachoruje, to zastępca jego powinien być zaznajomiony z biegiem spraw i powinien dlatego brać udział w posiedzeniach. Nominacya tego zastępcy jest sprawą wewnętrzną Zarządu i potwierdzenia władz nie potrzebuje.

—o—

Przesyłając Kasom spisy zawodów, jakie są do uwzględnienia przy opracowaniu statystyki zwracamy uwagę na to, że ten spis jest najobszerniejszy, i dlatego należy uwzględnić przy opracowywaniu statystyki, tylko te zawody, których członkowie w Kasie są ubezpieczeni. Nie wszędzie bowiem istnieją artyści teatralni, nie wszędzie jest służba tramwajowa itd. Ale ponieważ są miejsca, w których i takie zawody istnieją, więc w spisie zawodów muszą być wymienione. Nie możemy przystosowywać dla każdej kasy spis tylko tych zawodów, które w tej kasie są reprezentowane, bo najpierw tego nie wiemy, a potem spis ten ma być dla wszystkich, a każdej kasie łatwo wyjąć z tego te zawody, które jej są potrzebne.

—o—

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.